Ambroży Grabowski

Autobiografia.

Kilka słów o życiu mojém

wyrzeczone do moich dzieci.

Beatus ille qui procul negotiis.
Hor.

Iżemże tu jest człowiek w tym życiu przemiennym,
Jeśli się nad proch ziemski nie podniesie wiarą?
Oto, jak mówi pismo: „gościem jednodniowym,
Posłem przebiegającym, wzlatującą parą - - - -

Byłbym jakobym nie był z żywota przeniesiony do grobu
Job. X.

Opis żywota mego w niczym pewnie może dzieci moich nie obudzi zajęcia: bo ~~wreszcie~~ na cóżby się komu ta wiadomość przydała? – Pasmo dni moich

nie składało się z głośnych wydarzeń, ani też na widowni świata niczem nie zabłysnąłem.+) Było to bieg cichego strumienia, ukrytego pomiędzy chróstem, który sam toczy się niepostrzeżony, a zaledwo ptak i zwierz leśny wiedzą o istnieniu jego. Mając ścieśniony zakres kształcenia się, zdolności moje nie wyszły za obręb mierności: niczem się przeto odznaczyć nie mogłem, skądby się dowiedzieć było można, żem kiedyś żył. Słowem, przemknąłem się w przestrzeni czasu na kształt lotu ptaszyny w powietrzu, na kształt biegu łodzi po wodzie, po których żaden ślad nie pozostał.

Urodziłem się r. 1782. w miasteczku Kętach, niegdyś leżącem w Księstwie Oświęcimskiem – a dzień 31. grudnia r. tegoż był dniem, w którym przez obrzęd chrztu świętego do społeczeństwa Chrześcian wstąpiłem. – Ojciec mój Jan Chrzciciel Grabowski a matka Teresa z Florkiewiczów liczne, bo z 6 córek i 3 synów ++) złożone mieli potomstwo. Dziad mój był włościaninem we wsi Głębowicach a ojciec organistą Kościoła parafialnego w Kętach. – Ojciec odumarł mnie, kiedym ledwo lat 11-12. liczył, a matka żyć przestała r. 1812.

+). Dają się tu zastosować słowa, które ktoś inny powiedział o sobie: „Bóg nie naznaczył mnie piętnem wyższości, sława mnie nie czeka. Życie moje nie było bogate w wypadki, – a wspomnienia o niem są niczem dla obcych mi ludzi."

++). Średnia córka Rozalia umarła mając lat kilkanaście a czwarty syn Jan Kanty umarł w wieku niemowlęcym. Był on synem najmłodszym.

Początkowo stan majątkowy rodziców moich, jak zwykle mieszkańców małych miast polskich, był wielce ograniczony i ledwo na zaspokojenie potrzeb życia dostateczny. Później, ojcu mojemu z natury przemysłem i zręcznością obdarzonemu nie trudno było w krótkim czasie do poprawionego podnieść się mienia: chwycił się handlu solą, także winą, wreszcie sycenia miodu i, jakto mówią, dorobił się. Lecz gdy obok łatwego przyjścia do ulepszonego bytu weselsze zaczął prowadzić życie i gdy nadto obrany Burmistrzem czyli pierwszą figurą w mieście, zbyt często wśród dygnitarzy swoich: Syndyka i Rajców z gościną do siebie zapraszał i tych hojnie przyjmował: odwróciła się baczność jego od gospodarstwa, upadał zarobek i wnet potem wrócił się na drogę ubóstwa bliską, sprzedał piękny murowany dom z kosztownie założonym wielkim ogrodem, zniknął powoli dawniejszy stan zamożności; — i ja tę już tylko epokę upadającego stanu rodziców moich w rozwijającej się, dziecinnej pamięci przechowałem. Nastąpiona potem śmierć ojca, przytem dwa pożary, a nadewszystko przypadły w r. 1797, kiedy całe miasteczko z wyjątkiem małej liczby domów (: będące wówczas całe prawie drzewiane :), w kupę popiołów zamieniło się, położenie nasze niezmiernie pogorszyły, bowiem dom drzewiany z wszelkimi innymi budynkami gospodarskimi wtedy spalił się.

Lata dzieciństwa mego, aż do roku 14go życia przetrawiłem[1] w domu rodzinnym, uczęszczając przez lat może 4–5 do szkółki normalnej miejscowej, gdzie według systemu austryackiego uczono nas czytania, pisania, katechizmu, rachunków i początków języka niemieckiego; a resztę czasu, która od godzin szkolnych pozostawało z rówieśnikami wieku przeskakałem po polach, najczęściej o chłodzie i głodzie, latem boso w płóciankach, a zimą w podartej kapocie i drewnianych bótach.[2]

Byłem już wyrostkiem, i wypadało pomyśleć o obraniu dla mnie stanu i jakiegoś do życia sposobu. Siły moje i słabowitość nie wskazywały, abym jakiemu trudniejszemu rzemiosłu mógł podołać; bowiem w dzieciństwie mojém aż do roku 9go byłem bardzo chorowitym. Przecież dobroczynna Natura przemogła, i za jéj jedynie pomocą, bez wsparcia sztuki lekarskiej przyszedłem do zupełnego zdrowia, i tego nieocenionego Bożego dobrodziejstwa, choć już do późnego doszedłem wieku, jeszcze do chwili obecnej używam.

---

1). Lat kilka chowałem się u Babki.

2). Pamiętam to dobrze, jak w porze lata biegałem boso, a boty używały tylko do szkoły i kościoła, które mi ciężyły jakby kajdany i ledwie je zrzucałem, a i z tych często przez dziury ciekawe palce wyglądały na ten piękny świat Boży, dziwiły się słońcu, że ono tak pięknie wszystko oświeca a one zaś niewinnie muszą zostawać zamknięte. —
Częstokroć, szan. Babka moja u której się chowałem widząc mnie wracającego z pustotliwych gonitw, gromiła mnie: latawcze! tyranie!

Babka moja Zofia Florkiewiczowa jadąc do Krakowa w r. 1797. za interesem swym, wzięła mnie z sobą w tym widoku, że może przy wielkiem mieście znajdzie się większa sposobność oddania mię do nauki jakiego lepszego rzemiosła. Znajdował się w klasztorze OO. Bernardynów ksiądz Paschalis Serwan, kustosz tegoż zgromadzenia a daleki powinowaty nasz[1], który mając obszerne znajomości po mieście a przytem widząc we mnie chęć do nauki, zalecił mnie do Księgarni Antoniego Gröbla. W domu tym przesiedziałem znaczną część życia, gdyż lat dwadzieścia. Tam ile mogłem uzdalniałem sam siebie, uczyłem się bez żadnej pomocy czyjejbądź, żadnego w drodze tej nie mając przewodnika, czytałem bez wyboru, co mi pod rękę wpadło; i tym sposobem wielce odległą szedłem drogą: podczas gdy można było prostą idąc ścieżką zbliżyć się ku świątyni nauk (: nie mówię wejść do niej :) ja krążąc zdaleka, obchodząc ją naokoło, błąkałem się po manowcach, czytałem rzeczy nieużyteczne, i drogi czas bez żadnej dla umysłu korzyści upływał mi jak woda. — Taką idąc drogą nie wielki też w naukach uczynić mogłem postęp; i przy dojrzalszem zastanowieniu się nad sobą, gdym się potem obejrzał na przebytą przestrzeń i marnie upłynione lata z żalem postrzegłem, że ubóstwa

---

oto przez boty, — a dawniej dałem za nie 12 czeskich (zł. pol. 2 gr. 12), — które pokazując gołe nogi: zmartwiłem się: Babusiu! ja biegałem boso. —

1). Jego [illegible] Kazania, [illegible] kilkunastoarkuszowa książka, druk. w Krakowie u Ign. Grebla.

nego w tym względzie sam (: ale nie dobrowolnie :) byłem przyczyną i sprawcą[1].

W r. 1799. umarł w młodym wieku Antoni Gröbl, po którego śmierci pozostała wdowa Tekla z Raciborskich Gröblowa, dalszem utrzymywaniem Drukarni i Księgarni się trudniła. W roku 1803. ukończywszy blisko 6cio letnią praktykę handlu księgarskiego czyli termin, i pozostałem w tymże domu jako Subjekt czyli Czeladnik handlowy. Następnie, gdy Rudolf Bogumił Koch pełniący obowiązki Buchhaltera z domu tegoż oddalił się, ja po nim objąłem prowadzenie handlu książkowego, korrespondencyę, przytem utrzymywałem także i korrektę Drukarni: ale wreszcie przez lat trzy r. 1815 do 1818 przypuszczony byłem przez Józefa Maleckiego[2], ówczesnego właściciela Księgarni jako wspólnik handlowy do części zysków[3].

W r. 1817. d. 6. maja zaślubiłem się z Józefą Nowakowską w roku jej życia 20tym: a gdy ta potomstwem obdarzyć mię miała (: córką Józefą :) przeto przewidując bliskie powiększenie się potrzeb i wydatków moich, zamierzyłem rozwinąć większe w zaspokajaniu ich staranie. Z tego to jedynie względu, mimo wstrzymywania mnie s.p. Maleckiego, opuściłem wspólnikę handlową Księgarni Gröblowskiej i założyłem

---

1). Początków języka franc. udzielił mi przyjaciel mój Walenty Szaefajer, znany z tak wielu przekładów dzieł, które wychodziły z druku w Wilnie. Cała moja nauka nie kosztowała ani grosza.

2). Józef Malecki ożenił się 1807. z Teklą Gröblową i żył z nią do 1812., w którym to czasie ona umarła – a po niej przez zapis on został właścicielem Księgarni i Drukarni.

3). Kontrakt z tej wspólki handl. dotąd posiadam.

niewielką Księgarnię tu w Krakowie w domu Leszczyńskiego Nr. 24. na wnijściu do ulicy grodzkiej, którą pod własnem imieniem i nareszcie własną otwarłem w Czerwcu roku 1818. i prowadziłem do roku 1837.

Widzieliście wyżej Kochane Dzieci! żem się urodził w stanie ubogim, i pojmiecie łatwo, że nie mającemu z domu żadnej pomocy[1] trudne też dorobkowi memu towarzyszyły początki. Postawiony w takich okolicznościach, lecz razem i przekonany, że najlepiej jest samemu być sprawcą własnego losu; nie unosiłem się wcale żądzą poprawienia bytu mojego posagiem. Ciągle miałem w pamięci zbawienną przestrogę Króla Salomona, który mówi:

„Szedłem przez pole męża leniwego, a przez winnicę człowieka głupiego:
„a ono porosło wszędy ostem, i pokrzywy wszystko pokryły. Co ja ujrzawszy
„złożyłem to do serca mego, a widząc to wziąłem ku przestrodze.

„Trochę się prześpisz, trochę podrzemiesz, trochę założysz ręce, abyś
„odpoczywał: a w tem ubóstwo twoje przyjdzie jako podróżny, a niedostatek
„twój jako mąż zbrojny!" (: Proverb. VI. :).

Przeto zachęcony do pracy korzystałem z sił i czasu i ciągle tylko usilnym zabiegom moim oraz gospodarnemu używaniu owoców starań moich winien jestem byt mój obecny, mierny, lecz dostateczny, spokojny, bo granicami rozsądku objęty, – którym ciągle, ile mogłem, rządząc się nigdy pragnieniami za

---

1) Cały zasiłek, który po sprzedaniu w Kętach ojcowizny mojej otrzymałem wynosi zł. pol. 500.

możebności spełnienia się ich nie doczekałem.

Gdy potem w wyborze małżonki a waszej matki poszedłem jedynie za natchnieniem rozumu i serca; przez Opatrzność nie zostawion jam za to bez nagrody. Ujrzałem jako jedną krótką chwilę lat piętnaście przeszło przeżytych z nią w szczęściu i pokoju domowym, uprzyjemnionych widokiem was Kochane Dzieci, jakoto:

1). Józefy urodzonej d. 7. Kwietnia 1818. we wtorek o godz. 2giej po południu. 1)

Heleny, która urodziła się d. 9 maja r. 1820. lecz umarła 1822 w maju.

2). Julii urodz. w Niedzielę d. 8. lutego r. 1824. wieczorem godz. 8mej 2).

3). Maksymiliana urodzonego we Wtorek rano o godz. 5tej d. 10. października roku 1826.

4). Maryi urodz. w Poniedziałek o godz. 5tej rano d. 17. sierpnia r. 1829. 3)

R. 1832. osierociały się dzieci moje po zgonie nieodżałowanej matki waszej i cały rok przeżyłem w stanie wdowstwa: a gdy przecież zarządu domowego gospodarstwa i opieka macierzyńska była wam potrzebną, przeto powtórnym małżeństwem pojąłem w r. 1833. d. 8. sierpnia Józefę Łukiewską, która nie zawiodła mojego wyboru, iż, jak tego jesteście świadkami, łagodnością charakteru, przymiotami duszy i przywiązaniem do was najlepiej wynagrodzoną

1). Józia urodz. się w domu Gröblowskim na 3ciem piętrze Nr. 27. ulicy grodzkiej.
2). Julka urodz. się w domu Leszczyńskiego na 2giem piętrze Nr. 24. ulicy grodzkiej.
3). Max i Marynia w domu Lubowieckiego Nr. 232. z ulicy grodzkiej.

matkę zastępuje. — Z tegoto małżeństwa obdarzył mię Pan Bóg jeszcze jedną córką;

5). Stefanią, — która urodziła się d. 5 stycznia 1837. w czwartek o godzinie 4tej po południu, — w domu Lubowieckiego a teraz P. Bednarz, Pudlisz

6). Synem Kazimierzem d. 2. czerwca 1844 r.[4]

Stanowi mojemu, którym mi Opatrzność przeznaczyła, poświęcałem się z upodobaniem i chętnie pomagałem, ile mogłem do wyjaśnienia Bibliografii polskiej, którą dotąd u nas tak mało zajmowano się. Nigdy mi nie było żal, żem się poświęcił powołaniu, tak mało pożyt. i rękojmi mającemu dla tych, którzy posiadanie wielkich dostatków za cel szczęścia uważają. Widziałem to dobrze, jak rówiennicy moi, którzy się innej gałęzi handlu a szczególniej winiarstwu oddali, w krótkim czasie do dobrego bytu przyszli, — ale mię wcale zazdrość nie piekła, i pełen dobrej otuchy, tę w sobie żywiłem nadzieję, że może i ja choć trochę później doczekam się tego, że sobie na dalsze lata byt niezawisły zapewnię.

Księgarstwo i Drukarstwo w Polsce, było oddawna i jest jeszcze dotychczas na stopniu bardzo ograniczonym: a nawet długi czas upłynie, nim zdołamy zrównać się w tym względzie z Niemcami:

---

4). Stefania tamże. — Kazimierz w domu № 483. z ulicy św. Jana przy Kościele XX. Pijarów. —

Anglikami i Francuzami. Jeszcze u nas czytanie nie jest upowszechnione, a tém bardziéj nie zamieniło się w potrzebę. Nie wielu u nas jest czytających, a z tych połowa większa zaspokaja ciekawość swoją w językach obcych. Damy nasze tylko francuskie czytają romanse, a nawet rzadka jest, któraby dobrze językiem ojców swoich mówiła. Wspomnę księgarstwo ja jeszcze przybrałem i Antykwarstwo. Odżywione zamiłowanie do dawnych zabytków literatury polskiéj było dla mnie polem niejednéj pięknéj korzyści: z powodu tego krzątałem się czynnie około nabycia tak w kraju, jako i za granicą dawnych tak drukowanych dzieł, jako i rękopismów Polski się dotyczących i niemi zaopatrywałem biblioteki i zbiory lubowników, jakoto Hrabi Jana Tarnowskiego w Dzikowie, Konstantego Świdzińskiego, Jana Chyliczkowskiego i innych. Nieraz udało mi się odkryć w zaniedbaniu pogrzebiony niejeden zabytek szanowny dawnéj literatury polskiéj i takowy od zniszczenia ocalić i ztąd to niejedna biblioteka moim zabiegiem wsparta została tak drukowanemi dziełami, jako i rękopismami, a najszczególniéj puławska X[cia] Adama Czartoryskiego, któréj w r. 1830. sprzedałem razem 31 rękopismów dawnych[1]

1). Rękopisma te nabyłem od Komornika sądowego Henr. Salomońskiego. Ten ogłaszając za długi Hrabię J. M. sprzedał je z wolą właściciela i wierzyciela zaspokoił.- Hrabia wcale nie literat nawiózł te rękopisma po bibliotekach zakonnych w czasie urzędowania swego jako Komisarz do lustracyi dóbr.-

pomiędzy którymi było samych Polski się dotyczących 26. a pomiędzy tymi osobliwszy i bardzo piękny rękopism, obejmujący zbiór wszystkich pism X^dza Stanisława Orzechowskiego, jakoteż pism w obronie jego i przeciw niemu, – który to zbiór skreślony był staraniem X. Stanisława Górskiego, Kanonika Krak., i niezawodnie wchodził do liczby tomów znanych pod imieniem <u>Akta urzędowe z czasów panowania obu Zygmuntów</u>, których biblioteka puławska już wtedy 19 tomów posiadała. Starożytny ten rękopism, in folio, ozdobnie pisany i na pięknym mocnym papierze, ceniłem sobie # 50., a za wszystkie te 31 rękopismów otrzymałem zapłaty ogółem zł. pol. 3.000.

Przy księgarstwie naszej szukając przyjemnego zapełnienia chwil od zatrudnień wolnych, jak głównego imienia, próbowałem też i autorstwa: i jakkolwiek prace moje małej są naukowej wartości, jednak dobrze bywały przyjęte i widziałem powtórzone ich wydania n. p.

1). Encyklopedyja Kominkowa. 2 Tomy, – w Krakowie wydanie 1^sze r. 1807., 2^gie r. 1809.

2). Cuda natury. 2 Tomy, – w Krakowie, – wydanie 1^sze r. 1811., 2^gie r. 1822. – prócz tego 3^cie wydanie w Berdyczowie bez mojej wiedzy r. 1816. –

3). Kraków i okolice. - wydanie 1sze r. 1822, - 2gie r. 1830, - 3cie r. 1836. - 4te r. 1844.

4). Groby królów polskich - r. 1835.

5). Przypowieści dawnych Polaków r. 1819.

6). Starożytności historyczne polskie. 2 Tomy r. 1840.

7). Ojczyste wspominki 2. Tomy 1845. - 8). Listy Władysława IV.

× × ×

Zaprzestałem trudnić się księgarstwem w lipcu 1837. po latach 40tu poświęcania się temu przedmiotowi.

× × ×

9). Wydałem pisma wierszem Mikołaja Reja z Nagłowic.

10). Dawne zabytki miasta Krakowa r. 1850.

11). Starożytnicze wiadomości o Krakowie r. 1852.

12). Skarbniczka Archeologii naszej 1854. w lipcu.

13). Listy króla Władysława IV rozpoczęte w 1845.

Pomniejsze prace moje, pomieszczone w przeważnym czasopiśmie miesięcznem: Biblioteka warszawska.

1). Dawny teatr w Krakowie &. Bibl. Warszawska 1847. lipiec.

2). Słowniczek numizmatyczny. Wiadomość o monetach różnego

nazwiska &c. – wrzesień.

3). Sądownictwo karne w Krakowie w wieku XVI. – październik 1847.

4). Sfragistyka: O pieczęciach polskich z autografu ś.p. J. Czackiego 1850. czerwiec.

5). Do dziejów budowy wielk. ołtarza w Kościele Panny Maryi w Krakowie – 1850. listopad.

6). Kilka słów w odpowiedzi na recenzyą mojego dzieła: Dawne zabytki miasta Krakowa &c. – m. kwiecień r. 1851.

7). Dopełnienie wiadomości zawartych w dziele: Dawne zabytki m. Krakowa &c. – r. 1851. m. wrzesień.

8). Wiadomość o wynalezionych urnach popielnych (: popielnicach :) w okolicy miasta Krakowa (: folwark Pasówka :) za wsią Morawicą :) r. 1851. m. listopad.

9). Przyczynek do wiadomości o Jeremiaszu Falku, sławnym rytowniku polskim. 1852. m. październik.

10). Okruszyny wiadomości z dziedziny sztuki i starożytności naszych. R. 1854. m. Marzec.

11). Baltazar Opec, tłomacz dzieła S. Bonawentury: Żywot Pana Jezusa &c. r. 1522 – m. lipiec[1] r. 1854.

12). Wit Stwosz, jako rytownik na miedzi – R. 1855. m. luty.

13). Mozajka, złożona z wiadomości starożytniczych, dziejów sztuk pięknych i ułomków biograficznych &c. – R. 1855. m. październik.

---

1). W tym N-rze jest recenzya mojej Skarbniczki o wiele łagodniejsza niż „Dawnych zabytków m. Krakowa". napisał Jul. Bartoszewicz.

14). Początek Ikonografii naszej w spisie małego zbioru rycin polskich w R. 1857. maj i l.d. — wrzesień — październik.

15). Fryderyk John, rytownik polski i jego prace. R. 1858. m. wrzesień.

16). Zbieranka pomniejszych wiadomości w dziedzinie sztuk nadobnych. R. 1859. m. wrzesień.

17). Dodatek do artykułu pod tyt. Początek Ikonografii naszej. R. 1860. m. listopad.

18). Ksiądz Michał Hieronim Juszyński: Dopełnienie wiadomości o życiu jego. R. 1861. m. maj.

19). O leksykonie sztuk pięknych Drª Sorzyńskiego, zdanie sprawy przez Ambr. Grabowskiego. —

W témże piśmie (Biblioteka warsz.) są też jeszcze moje następne prace, jakoto:

a). Sprostowanie i dopełnienie o medalach koronacyjnych Najśw. Panny Berdyczowskiej.

b). Promemoria dla badaczów starych zabytków z czasów przedchrześcijańskich w Polsce.

c). Nazwiska księgarzy krakowskich w wieku XVI i XVII.

D). Prowincyonalizmy Księstwa oświęcimskiego.

Prócz tego są w innych pismach artykuły moje, jako to: Ogrojec na cmentarzu kościoła Panny Maryi w Starożytnościach i pomnika Józefa Łepkowskiego.-

- Marcin Teofil Polak, malarz w Pamiętn. r. 1817.

Morskie oko i czarny staw w Tatrach - Dziennik warszawski.

O. Franciszek Leszicki malarz.

W Przyjacielu Ludu, w Pamiętniku warsz. pr. Bentkowskiego, Ludzki w różnych Kalendarzach Krak. znajdują się także moje prace pomniejsze w Czasie Krak.

Większe dzieła moje wyliczone są w Starożytniczych wiadomościach o Krakowie w spisie na końcu.

Cuda natury trzy wydania.- Encyklopedya komiczna są to najpierwsze lichoty moje.

Skromniejsze są zasługi moje w literackim zawodzie,[1] i raczej świadczą o moich dobrych chęciach, niż o mojej zdolności: ani mnie podnosi w zarozumieniu ta okoliczność, że drobne moje prace publiczność dobrze przyjmowała, i że powtórzonych wydań doczekały. Uważać to raczej należy za dowód

---

1). Kto inny byłby zapewne zrobił więcej, - ja [illegible] zdołał...- A jeżeli te zasługi jakkolwiek są małe, to przecież mówić nie można, żeby były żadne.

pism umiał trafiać w gust czytających, który drugim zawodem stanu mego (księgarstwa) poznać miałem sposobność, – i którzy pomimo treści więcej niż rodzajem wypracowania przynęcani dziełka moje rozkupywali.

Tu zaprzestaję kochane Dzieci mówić do was o sobie, bo dowiedzieliście do tej pory, że wam nie są obcemi szczegóły domowego i zewnętrznego mojego życia. – Tak tedy otoczony wami gdym doczekał późnego wieku, liczę bowiem lat 60., przeto zdając się na wolę Opatrzności z spokojnością umysłu czekam ostatniej chwili, kiedy wezwany do krainy duchów stanę przed wszechwładnym Stwórcą światów i zdam liczbę z błędów i pomyłek moich... ufny w miłosierdzie Pana, że duszy, która go pojmowała i czciła, wiecznie zagubić nie raczy.

———— · ————

Rady niektóre dla mego syna.[1)]

„Virtus ipsa sibi praemium."

„Kto chodzi po drodze Bożej będąc młodym, nie zejdzie z niej w wieku nawet podeszłym. (Salomon).

Rośniesz i kształcisz się pod okiem ojca mój synu!... i przykładnego twego sprawowania się dobrem czynisz mi otuchę... Obyś i zawsze postępował na drodze cnoty, jak dotąd, kształcił umysł i twój nauką, przyswajał sobie talenta, i abyś godność rozwijającego się charakteru umiał moją starość, – lub jeśli taka będzie wola Wszechmocnego, weselił i pocieszył pamięć już popiołu mego.

Przyjmij synu mój! niektóre nauki i przestrogi kochającego cię ojca: niechaj one obecne zawsze będą twej pamięci a zachowując je i pełniąc je dopniesz spokojności duszy, tej podstawy prawdziwego szczęścia, bez której nigdy w życiu prawdziwie szczęśliwym być nie można. – Ojciec twój urodził się na łonie ubóstwa i w braku wszystkich

1). Pro memoria. Te same rady, które daję synowi Maksymilianowi, udzielam także i drugiemu synowi, aby życie swoje ile możności do nich stosował i je zachował.

wygód przez lat wiele. Pracował on ciągle i oszczędzał oglądając się na jutro; — Opatrzność też błogosławiła usiłowaniom jego. — Nie zostawiam wam wielkich dostatków, ale do tego owocu prac moich łączę moje błogosławieństwo, i proszę Boga, aby wam wsparcia swego nie odmawiał.

× × ×

Bogactwa i pieniądze nie są wprawdzie fundamentem szczęścia; — lecz są warunkiem niezawisłości życia. Pracuj i zarabiaj ile możesz, oszczędzaj ile potrafisz, — a kupisz sobie swobodne jutro.

× × ×

Majątek nie jest miarą wartości człowieka; ale bez niego któż w czasach naszych cokolwiek znaczy? — Ludzi nie poprawisz sam jeden, którzy tylko tych cenią, w których coś widzą. — Lepiej atoli być ubogim przy cnocie, niż być bogatym a żyć pod zarzutem. —

Dobrze jest posiadać uczciwie nabyte.

× × ×

Mniejsza wyrzecze się społeczeństwo, że będziesz mu nieużytecznym, ale unikaj i chroń się tego, abyś mu nie był szkodliwym.

× × ×

Bądź codzień lepszym, a staniesz co chwila szczęśliwszym. —

Złych towarzystw unikaj, bo te są źródłem zepsucia. Cum bono bonus eris: cum perverso perverteris.

× × ×

I bone quo virtus tua te vocat, — i pede fausto! —

Choćby cię Pan Bóg największą obdarzył nauką, nie pokazuj tego wcale, nie wiedz o tém. Bądź zawsze skromnym i nie wynoś się nad innych.

Skromność jest piękną cnotą domową: wszędzie jest ona potrzebną — wszędzie mile widzianą. — Tém ona jest w życiu moralném, czém chléb w pożywieniu naszém: wszędzie przy każdym bankiecie, bez chleba uczta nie jest zupełną.

× × ×

Bądź łagodnym i skromnym w życiu twém, a duch twój niech się wznosi ku niebu. — Naśladuj skowronka, który ściele gniazdko swe w dołku zagona, — a z tego poziomego mieszkania wznosi się śpiewając ku źródłu światła.

× × ×

Mądrość tego świata

Cała w tém krótkiém zawarta się słowie:
„Czcij Boga, — kochaj bliźniego jak brata."
Będziesz mądrym zupełnie, szczęśliwym w połowie.
A jeśli ludzie miłość oddadzą ci twoją,
Szczęściem zupełném duszę twą napoją.

J. I. Kraszewski.

× × ×

Tylko mozolny nabytek może być trwałym. Co łatwo przyszło łatwo się rozprasza.—

× × ×

Porządek jest zasadą, - środkiem dobrego mienia. Oszczędność jest najpewniejszą drogą do polepszenia swego bytu. Nie zawsze można zyskiwać, czyli zarabiać, ale oszczędzić zawsze można.

Twoja fortunka choćby i małka,
Będzie się dobrze wydawać,
Jeśli ze sta złotych będzie intratka.
A z nich choć dziesięć zostawać.
Lecz gdy w głowie wielmożności zaświeci,
Zechcesz żyć hucznie, szumnie przyjąć gości;
Jak Jegomością zostać z Waszeci
Tak znów Waszecią będziesz z Jegomości!

(: Śpiewka z opery :)

× × ×

Lecz, jeśli będziesz nie leniwy, przyjdzie jako źródło żniwo twoje, - a niedostatek daleko uciecze od ciebie. (Proverb. VI.)

× × ×

W wyborze towarzyszki przyszłej życia radź się dwóch najwłaściwszych w tej sprawie konsyliarzów t. j. rozumu i serca. - Rady, któreby ci podawano dla mienia dostatków, odrzuć ze wzgardą.

Atque haec vitae regula certa Deus.

× × ×

Abyś kiedy niedostatku nie doświadczał, miej zawsze to przysłowie obecne w myśli:
„Pamiętaj rozchodzie, być z przychodem w zgodzie."

Dziesięć prawideł życia p. Jeffersona, których się tenże najściślej trzymał.

1. Nie odkładaj do jutra, co możesz zrobić dzisiaj.
2. Nie proś o to drugich, co sam zrobić potrafisz.
3. Nie wydawaj pieniędzy pierwej, nim je mieć będziesz.
4. Nie kupuj, czego nie potrzebujesz, dlatego tylko, że tanio; bo kto niepotrzebne skupuje, będzie niedługo potrzebne sprzedawał.
5. Nikt nigdy nie żałował, że mało jadł i mało mówił: ale obżarstwo i wielomówstwo tysiące żalem przypłaciło.
6. Duma kosztuje nas więcej, niż głód, pragnienie i zimno.
7. Nic nie jest przykrem, co z chęcią czynimy.
8. Najwięcej cierpień naszych pochodzi z obawy nieszczęść, które się nigdy nie zdarzą.
9. Wszystkie rzeczy imaj z gładkiego końca, lub je bierz z dobrej strony.
10. Gdy się czujesz w gniewie, policz w myśli dziesięć wprzód nim mówić zaczniesz; jeśliś w mocniejszej passyi, policz sto.

T. Jefferson, prezydent Stanów Ameryki północnej.

Prawidła, którémi Dr. Benj. Franklin, sławny filozof amerykański usiłował dostąpić doskonałości.

1. Miarność. Unikaj zbytku w jedzeniu, bo łakomyci tępi; zbytku w napojach, które głowę rozpalają.

2. Milczenie. Otóż tylko mów, co tobie samemu lub innym może być pożytecznem; a unikaj próżnego szczebiotania.

3. Porządek. Naznacz dla każdej rzeczy właściwe miejsce; rozdziel czas twój stósownie do swoich zatrudnień.

4. Determinacya. Zrób postanowienie to przywieść do skutku co ci czynić potrzeba; i nie zostaw żadnego z twoich postanowień bez wykonania.

5. Oszczędność. Unikaj niepotrzebnych wydatków, dla siebie i dla innych; stroń od rozrzutności.

6. Pilność. Nie trać czasu, bądź zawsze czém zaprzątniony. Nie zatrudniaj się drobnostkami.

7. Prawość. Nie używaj wybiegów. Nie oddalaj się od prawdy w myśleniu i mówieniu.

8. Sprawiedliwość. Nie czyń nikomu krzywdy, i każdemu to dopełniaj czego on od ciebie ma prawo oczekiwać.

9. Umiarkowanie. Strzeż się wszelkich ostateczności. Nie bądź zbyt czułym na spotykające ciebie pokrzywdzenia.

10. Czystość. Nienawidź wszelkiej nieczystości twego ciała, w twoich sukniach i w twojém mieszkaniu.

11. Spokojność umysłu. Nie daj się wzruszać drobnostkami lub przypadkowemi i nieuchronnemi przypadkami. –

× × ×

Każdy dzień twego życia uważaj tak, jakby to była kartka historyi twego żywota: staraj się więc aby na niéj nic się takowego napisaném nie znalazło, czego byś czasów późniejszych godzien nie było. –

Zdanie Feridussa filozofa perskiego.

× × ×

Sapiens filio, Pater gloriatur.

Sty Bonawentura.

× × ×

Mówi pismo św.: „Dobra rada szacowniejszą jest nad złoto które Ojciec dzieciom zostawić może.

× × ×

Z przyjaciółmi jedz i pij, lecz w interesa (pożyczanie pieniędzy!) nie wchodź. – Przysłowie.

× × ×

Synu! bądź zawsze cnotliwy wszędzie,
Gdziekolwiek los cię postawi;
A wierz że z tem dobrze ci będzie
Bo dobrym Bóg błogosławi.
Czyli się imiesz pióra, sierpa lub piły
Lekką się stanie robota
Bo Pan Bóg temu dodaje siły,
Z kim pracowitość i cnota.
Całe ci życie spłynie wesoło,
W innym świat wyjrzysz widoku;
Szczęście i rozkosz stoczy w koło
Łza nie postanie w twem oku.
A gdy śmiertelny pył złożysz w grobie
Wdzięczny wnuk skropi go łzami,
Przymierzając cześć winną tobie,
Grób twój uwieńczy kwiatami.

Tyg. Pol.

x x x

Nie bierz nic z ręki Dumnego, boby cię tem bardziej poniżył,

Ojciec twój powtarzając śluby małżeńskie dwa razy, w obu wypadkach dobrze na tém wyszedł, że się wszystkiem nie wrodził.

A gdy ci już Opatrzność przeznaczy tę, która ma być dzielącą twe przyjemności i troski życia; staraj się aby Ojciec jéj mówił o tobie: „w zięciu znalazłem syna!" --- a chroń Boże! abyś mu dać miał powód do wyrzekania: „utraciłem córkę!": --- –

Si qua voles apte nubere nube pari. Lepidus.

× × ×

Nie trać ani dozwól marnieć darcmnie tému, co się stać może pożytecznym człowiekowi, [illegible], ziemi.

× × ×

Z życia więcéj niż z ksiąg wydobędziesz nauki.

× × ×

Non sunt facienda mala, ut eveniant bona.

× × ×

Jeśli cię przebiegłeć jaki pierwszy raz oszuka, to jest winą jego: - jeśli mu się drugi raz dasz oszukać, to będzie twoją winą. (Przysł. chińskie)

× × ×

Próżnowanie jest miękką z puchu poduszką szatana (S. Augustyn). Lenistwo zaś jest gniazdem, w którém się wylęga nędza.

× × ×

Jeśli cię kiedy gnuśność [illegible] powróci, przypomnij sobie jak twój ojciec budząc cię rano mówił do ciebie: „Synu wstań! Aurora Musis amica." Toż samo i ty czyń z twym synem powtarzając mu: Jutrzenka jest lampą dla mądrości świętą; – kto się przy niej uczy, ten wszystko spamięta.

× × ×

Nauką i pieniędzmi drudzy cię zbogacą.
Mądrość musisz sam z siebie własną zdobyć pracą.–

× × ×

Zastanów się bacznie nad każdą czynnością twoją, i nie czyń tak jak ów niebaczny, który przeskakując płot, wpadł z drugiej strony w dół, o którym, że tam jest nie przekonał się.

× × ×

Kto się małem nie zaspokoi, tego największe bogactwa nie nasycą.

× × ×

Występek tylko obawia się przyszłości; cnota przeciwnie spoczywa zawsze na łonie radości.

× × ×

Gdy co mówisz, staraj się aby język twój był zawsze tłómaczem serca.

× × ×

Z drogi cnoty musi zboczyć, – kto się ze złym chce jednoczyć.

× × ×

Oszczędź w czasie obfitości, a będziesz miał w razie potrzeby.

× × ×

Kto od Boga zacznie,- ten uczyni bacznie.-

× × ×

Kto żyje, działać winien czynnie i wdzięcznie
A dopiero umarły niech w grobie odpocznie.

× × ×

Czyń co możesz, a będzie co może być.-

× × ×

Omnia si perdas, famam servare memento.

× × ×

Z kłamstwem zajść można daleko, ale wrócić trudno.- Z prawdą zajdziesz i wrócisz.

× × ×

Myśl długo nim pojmiesz żonę;- ale pojąwszy pozyskaj ją dla siebie sercem, delikatnością i rozsądkiem, aby się stała nieodłączną równie twoich strapień i kłopotów, jak przyjemności i szczęścia uczestniczką. (Ludw. Kropiński)

× × ×

Recte faciendo, neminem timeo.

× × ×

Co możesz od niepotrzebnych oszczędzić wydatków, schowaj to na chwilę potrzeby. Choćby najmniejsza, codziennie od dochodu na bok odłożona kwotka, z czasem stać się może fundamentem przyszłej fortunki. – Bardzo trafnie powiedział któryś z pochodzenia ubogi, a potem bogaty krezus: il est plus difficile de gagner le premier cent que le dernier million, – bo wszelki początek bywa trudny.

× × ×

Pone gulae metas, ut sit tibi longior aetas.
Senior esse potes, si cum moderamine potes.
Inter prandendum, sit raro parumque bibendum.

× × ×

Usiłuj abyś to sam do siebie mówić mógł: „Nihil habeo, quod immeritus non acceperim.”

× × ×

Każde twoje postanowienie, wszelką twoją czynność, zacznij z Bogiem a prowadź dalej z wolą, a pójdzie ci snadnie jakbyś wianki wił.

× × ×

„Nie rośnij jako krzywa sosna w boru, która nic więcej nie umie jedno iż się zieleni, a przedsię złe i szyszki śmierdzące rodzi, które się inaczej inszego nie przygodzą, jedno nazbierawszy się na ziemi darmo leżą. – Ale rośnij jako drzewko owocne, którego i listki nadobnie pachną i cień z siebie wdzięczny podawają, i jagódki się zawżdy ku ludzkiemu pożytku przygadzają.” – (Mik. Rej Żwierciadło list 18.)

× × ×

i wystrzegaj się takowego, abyś się nie stał obowiązanym jemu. Choćbyś mu był tym bardziej wdzięcznym, nigdybyś jednak nie mógł zaspokoić chciwości jego.

× × ×

Zgoda w małżeństwie jest wielka pomoc do dobrego mienia, gdy oba jedno myślą, jedno chcą. Gdy ręka rękę umywa, obie są chędogie. Gdy dwa do jednego mieszka składają, prędzej i sporzej napełnienie. (: Strojnowski: Gospodarstwo stawowe :)

× × ×

Kto szybko po wesołym biegnie gościńcu, ten prędko zajdzie do nędzy.

Nie przypuszczam kochany synu! aby tobie ta przestroga była potrzebną; — ale pamiętaj, abyś ją zaczym od siebie oddalał. —

× × ×

Gdy niemasz szczęścia w sławie, w zbytkach, ani w złocie;
Szukaj — a pewnie w świętej wynajdziesz je cnocie. —

× × ×

A zaś na każdej czynności twej progu,
Najlepiej zaczniesz, kiedy zaczniesz w Bogu.

Kasp. Miaskowski.

Deum cole, — ama justitia, — serva pietas.

× × ×

Jeszcze się nikt nie oszukał,
Kto u cnoty rady szukał.

× × ×

Filius sapiens, corona patris.

× × ×

Majątek po trochu z uważnością zbierany najlepiej się dochowuje; staraj się mieć więcej nad potrzeby, i co więcej odkładaj na bok, choćby po trzy grosze. Znajdziesz kamień filozoficzny, który ci wnet miedź w złoto obróci.

× × ×

To jest największy rozum, — możesz temu wierzyć,
Kto się umie w swych sprawach nadobnie rozmierzyć.

Omnia probate, quod melius est tenete.

Mik. Rej. Zwierciadło.

× × ×

Synu! wspomagaj starość Ojca swego, a nie zasmucaj go za żywota jego. — Im-ś jest większy pokornie się we wszystkiem za-

chowaj, a znajdziesz łaskę przed Bogiem.

Eccles. III. 14. 20.

× × ×

Nie kupuj rzeczy niepotrzebnej, choćbyś takową dostał najtaniej! Franklin. — Le bon marché ruine. —
Oszczędność jest matką dostatków i obfitości. —

× × ×

Synu! cnoty się trzymaj, kochaj cnotę synu!
Ani się chwytaj ścieżek obłędnego gminu,
Którzy oślep za szczęściem pustkami biegają,
A pierwsze źródło szczęścia cnotę zagubiają.

J. P. Woronicz B. Kr.

Nigdym tego nie słyszał, aby kto żałował
Że chodził drogą cnoty, że cnotę miłował.

Lenzi.

× × ×

Jeden uczony angielski napisał: „Weź żonę nie łakomiąc się na posag, otocz ją liczną rodziną, dom twój oddaj religii i godnością, a będziesz z pożyciem z nią szczęśliwym!“ — Prawdziwości tego zdania ja dwukrotnie doświadczyłem. —